

EKSPANSJA KUPCÓW, PRZEMYSŁOWCÓW I DYSPOONENTÓW KAPITAŁU

Wraz z nastaniem XV w. europejscy żołnierze i żeglarze zaczęli nieść sztandary swoich władców do najdalszych zakątków świata, a przedstawicielstwa kupców z Europy wyrastały od Veracruz po Nagasaki. Zdobywszy dominującą pozycję na szlakach morskich, kupcy opanowali istniejące sieci wymiany i połączyli je ze sobą. Działając w służbie Boga i zysku, wyszukiwali źródła towarów, cieszących się popytem w Europie, i organizowali pod przymusem systemy ich dostarczania. W rezultacie europejskie zakłady rzemieślnicze bądź samodzielnie, bądź połączone w manufaktury, zaczęły wytwarzać dobra, mające zapewnić zaopatrzenie dla zakrojonych na szeroką skalę przedsięwzięć wojskowych i żeglarskich, a także dostarczać towary do zamorskich odbiorców w zamian za dobra, które następnie były sprzedawane z zyskiem w rodzimych magazynach. W ten oto sposób powstała handlowa sieć wymiany na globalną skalę.

Eric Wolf, *Europe and the People without History*

Kiedy myślę o Indonezji, kraju położonym w strefie równikowej, ze swoimi 180 mln obywateli, których średnia wieku wynosi osiemnaście lat, i islamskim zakazem spożywania napojów alkoholowych – zaczynam rozumieć jak wygląda raj.

Donald R. Keough, prezes koncernu Coca-Cola

Jeszcze nigdy w dziejach ludzkości kapitaliści nie mieli się tak dobrze. Żyjemy w czasach niezliczonych sposobności inwestycyjnych – przedsiębiorstwa, banki, fundusze, obligacje, akcje, a nawet państwa – wszędzie tam możemy lokować nasze pieniądze i oczekiwać zwrotu z nadwyżką. Tego rodzaju maszynki do robienia pieniędzy, jak przykładowo korporacja Nike, dysponują na bieżąco zasobami taniej siły roboczej, kapitału,

surowców i zaawansowanej technologii, by móc wytwarzać produkty pożądane przez klientów na całym świecie. Co więcej, rządy wielu państw prześcigają się w ofertach, aby tego typu firmy przyciągnąć do siebie, uchwalając przepisy i zawierając traktaty, zmierzające do otwarcia rynków, a jednocześnie dbając o infrastrukturę (drogi, porty lotnicze, elektrownie, systemy monetarne, sieci telekomunikacyjne itp.), która umożliwi produkcję towarów lub świadczenie usług po niskich kosztach, tak by ich cena była konkurencyjna. Państwa narodowe utrzymują armie do ochrony tych inwestycji i dbają o otwarcie rynków. Instytucje edukacyjne stawiają sobie za cel kształcenie świątłych, wykwalifikowanych i zdyscyplinowanych pracowników, badacze zaś z wyższych uczelni i instytutów opracowują wciąż nowe technologie, ułatwiające produkcję lepszych i tańszych produktów. Rządy, instytucje edukacyjne i środki masowego przekazu zachęcają obywateli do konsumowania coraz większej ilości towarów. Natomiast obywatele w taki sposób organizują swoje życie gospodarcze i społeczne, by akumulować pracę w instytucjach inwestycyjnych i zdobywać dostęp do wytwarzanych przez siebie dóbr. W zamian owe maszyny inwestycyjne generują zyski, które są następnie albo reinwestowane, by móc wytwarzać więcej danego produktu bądź lokowane w innych przedsiębiorstwach, przynosząc w rezultacie wzrost podaży towarów i usług. Nigdy jeszcze ludzkość nie dysponowała takimi narzędziami do gromadzenia olbrzymiego bogactwa. Spośród czterystu najbogatszych Amerykanów w 1999 r. 298 rozporządzało majątkiem przekraczającym miliard dolarów, a wszyscy razem dysponowali kwotą 1,2 bln dolarów, co stanowi około jednej ósmej PKB Stanów Zjednoczonych (zob. Forbes 2000b).

Jednak z zarabianiem pieniędzy i robieniem interesów wiążą się poważne konsekwencje natury ekonomicznej, środowiskowej i społecznej. Żyjemy w świecie, w którym pogłębia się przepaść między bogatymi a biednymi i który jest domem dla wielu bogatych oraz szczęśliwych ludzi, a także ponad miliarda, czyli około jednej szóstej populacji, głodujących. Nie wolno zapominać także o wpływie na środowisko naturalne. W wyniku procesów produkcyjnych kurczą się zasoby energetyczne naszej planety i powstają szkody w żywej tkance przyrody. Nie bez znaczenia są też konsekwencje zdrowotne, nie tylko te wynikające z degradacji środowiska, ale również stąd, że ludzie zbyt ubodzy, aby pozwolić sobie na opiekę zdrowotną, często obywają się bez niej. Mamy także do czynienia z konsekwencjami politycznymi, ponieważ rządy używają sił zbrojnych do utrzymania tego, co w ich pojęciu stanowi korzystne warunki do prowadzenia interesów i sprzyja inwestorom.

Patrząc z perspektywy długich dziejów ludzkości, taka sytuacja trwa od niedawna. Przez większość historii istoty ludzkie żyły w niewielkich, stosunkowo izolowanych osadach, których liczba mieszkańców rzadko przekraczała trzysta lub czterysta osób. Poza tym jeszcze jakieś dziesięć tysięcy lat temu praktycznie wszyscy przedstawiciele naszego gatunku utrzymywali się ze zbieractwa i łowiectwa. Dopiero później w niektórych rejonach świata ludzie zaczęli sami uprawiać rośliny jadalne oraz hodować zwierzęta, zamiast tak jak dotychczas pozostawać w całkowitym uzależnieniu od urodzaju dziko rosnących roślin i kaprysów nieoswojonych zwierząt. Niekoniecznie trzeba uznać to

za postęp w rozwoju społeczności ludzkich. W rzeczywistości, z punktu widzenia siły roboczej, taka sytuacja wymagała od człowieka pracy, którą dotychczas w dużej części wykonywała sama przyroda. Główna zaleta natomiast polegała na tym, że dodatkowa praca, związana z produkcją żywności, pozwalała utrzymać większą populację. Osady rozrastały się i wkrótce obok siebie zaczęły mieszkać tysiące ludzi. Pojawiła się specjalizacja zawodowa, wymuszając handel i komunikację między wioskami, miasteczkami, grodami, a także regionami. Rosła też złożoność polityczna takich tworów – wodzowie stawali się królami, królowie zaś cesarzami, pod których panowaniem znajdowały się olbrzymie terytoria.

Wówczas, około czterystu lub pięciuset lat temu, dzięki rozwojowi sieci szlaków komunikacyjnych, „niewielki półwysep położony na zachodnim krańcu Azji”, jak Eric Wolf określił Europę, zdołał zdominować proces globalizacji handlu. Przewaga jednego regionu nad innymi nie była niczym nowym w dziejach świata. Już wcześniej istniały cywilizacje, których wpływ obejmował ludy mieszkające dookoła – cywilizacja Majów w Ameryce Środkowej, cywilizacja Greków z okresu pierwszego tysiąclecia przed Chrystusem, Rzym z I i II w. n.e. czy cywilizacja islamu z VIII i IX w. Istniała jednak zasadnicza różnica. Powstanie wspomnianych wyżej imperiów było w dużej mierze procesem politycznym złożonym z podbojów i dominacji militarnej, gdy natomiast ekspansja Europy, choć z pewnością niepozbawiona aspektu militarnego, dokonała się głównie środkami ekonomicznymi, dzięki rozwojowi handlu i kontroli nad jego funkcjonowaniem.

Przyjrzyjmy się teraz procesowi odpowiedzialnemu za pojawienie się **kapitalisty** – kupca, przemysłowca i finansisty – osoby, która kontroluje kapitał, zatrudnia robotników i czerpie zyski z konsumpcji towarów. Będzie to bardzo szerokie, historyczne ujęcie tematu z uwagi na to, że jeśli mamy zrozumieć globalny rozkład władzy i bogactwa w obecnym kształcie, a także korzenie kultury kapitalizmu, to znajomość historii będzie kwestią kluczową.

Proponuję wejść na chwilę w rolę jednego z ludzi interesu, handlarza na globalną skalę albo kupca ryzykanta¹, którzy przemierzali świat przez minione sześćset lat. Naszą wędrówkę po kuli ziemskiej w poszukiwaniu sposobów na zdobycie fortuny rozpoczniemy w 1400 r., a zakończymy w 2000 r., dokonując przeglądu przemian, jakie zaszły w tym czasie w organizacji i dystrybucji kapitału. Ponieważ spoglądamy na świat oczami kupca, wiele kwestii umknie naszej uwadze – rozliczne przemiany polityczne, wojny religijne, rewolucje, katastrofy naturalne itp. Fakt, że pomijamy te wydarzenia w niniejszej analizie, nie świadczy wcale, że nie oddziaływały one na prowadzenie interesów – w wielu wypadkach miały bardzo doniosły wpływ. Jednak głównym przedmiotem naszego zainteresowania są te zdarzenia, które w sposób najbardziej bezpośredni wpłynęły na codzienną praktykę prowadzenia interesów, a także kwestia, w jakim zakresie

¹ Nazwa pochodzi od szesnastowiecznej angielskiej kompanii handlowej, Kupcy Ryzykanci, firmy trudniącej się hurtowym handlem materiałami włókienniczymi z Holandią i Niemcami, posiadającej swoje przedstawicielstwa w Antwerpii i Bergen nad Zoomą, a później również w Hamburgu. Przedsiębiorstwo istniało do 1809 r.

pogoń za zyskiem kupców ryzykantów oddziaływała na życie ludzi na całym świecie. Nasza historyczna podróż skoncentruje się na trzech obszarach:

1. Zrozumienie, jak doszło do koncentracji kapitału w rękach tak niewielu osób i w jaki sposób świat został podzielony na bogatych i biednych. Nie ulega wątpliwości, że w 1400 r. byli zarówno ludzie majątni, jak i ubodzy, jednak tak olbrzymie nierówności na globalną skalę, jakie obserwujemy dzisiaj między centrum a peryferiami, wówczas nie istniały. Jak zmieniła się dystrybucja bogactwa i w jaki sposób doszło do zdominowania pod względem ekonomicznym przez jeden region świata wszystkich pozostałych?
2. Prześledzenie zmian, jakie zaszły w organizacjach biznesowych i jakim podlegała organizacja kapitału, czyli inaczej mówiąc, kto sprawował kontrolę nad pieniędzmi? W 1400 r. większość przedsięwzięć gospodarczych stanowiły niewielkie rodzinne interesy. Kapitał znajdował się w rękach owych grup oraz czynników państwowych. Obecnie żyjemy w epoce wielonarodowych korporacji, których dochody często przewyższają budżet niejednego państwa. Musimy przyjrzeć się procesowi zdobywania przez kapitał władzy nad naszym życiem i transformacji średniowiecznego kupca w osiemnastowiecznego przemysłowca, a następnie w inwestora i dysponenta kapitału ze schyłku XX w. Dlaczego i w jaki sposób nastąpiły wspomniane zmiany w organizacji kapitału?
3. Zacieśnianie globalnej integracji gospodarczej. Z punktu widzenia kupców ryzykantów zależy nam na jak najmniejszych ograniczeniach w handlu między różnymi regionami świata. Im mniej limitów, tym większa możliwość czerpania zysków. Na naszą korzyść będą dodatkowo działać takie czynniki, jak globalna waluta, międzynarodowe porozumienia w sprawie przepisów importowych i eksportowych, łatwość transferu pieniędzy i dóbr między poszczególnymi obszarami, swoboda w zatrudnianiu pracowników i płaceniu jak najniższych wynagrodzeń. Ponadto będziemy oczekiwać, że rząd nie będzie się nadmiernie interesował skutkami prowadzenia przez nas działalności gospodarczej. W jaki sposób następował wzrost poziomu globalnej integracji gospodarczej oraz jakie konsekwencje wynikały z tego procesu dla kupców ryzykantów, a także pozostałych mieszkańców naszego globu? Mając na uwadze powyższe pytania, cofnijmy się do 1400 r. i zacznijmy handlować.

EPOKA GLOBALNYCH KUPCÓW

Wyprawa handlowa dookoła świata w 1400 r.

Gdybyśmy w 1400 r., wchodząc w rolę globalnego kupca, poszukiwali sposobów na zarobienie pieniędzy, największe zyski gwarantowałyby handel dalekosieźny, czyli zakup